

Nie wiadomo które sklepy mogą handlować w niedziele. Nowa interpretacja pogłębiła chaos

data aktualizacji: 2018.03.08



Forum Obywatelskiego Rozwoju wydało polemikę do "interpretacji" przepisów ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele, zaprezentowanej w miniony czwartek wspólnie przez Państwową Inspekcję Pracy oraz Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Fundacja uważa, że interpretacja ta jest w wielu miejscach niezgodna z brzmieniem ustawy i może narażać obywateli na odpowiedzialność karną za jej stosowanie.

O tym, że interpretacja pogłębiła chaos związany z wejściem w życie nowych przepisów, [pisaliśmy już na portalu wiadomoscihandlowe.pl](#). Część przedsiębiorców i prawników twierdzi, że fragmentów dokumentu nie da się pogodzić z przepisami ustawy. Teoretycznie interpretacja nie ma żadnej mocy prawnej, jednak instrukcjami w niej zawartymi będą się kierować inspektorzy pracy kontrolujący przestrzeganie przepisów o zakazie handlu w niedziele. A zatem kto nie dostosuje się do interpretacji (nawet, jeśli ta jest niezgodna z ustawą), narazi się na kary i walkę o ich odwołanie w sądzie.

Główny Inspektor Pracy **Wiesław Łyszczek** sam przyznaje, że interpretacja opracowana przez PIP i MRPiPS może nie być ostateczna. Jak twierdził podczas wtorkowej konferencji prasowej, wytyczne dla inspektorów pracy mogą w przyszłości ulec modyfikacji, gdy dowiemy się, jak będzie się kształtowało orzecznictwo sądowe w tej materii.

Patryk Wachowiec, analityk prawny FOR, uważa, że na podstawie obowiązującej już ustawy "nie można jednoznacznie ustalić", które sklepy mogą, a które nie mogą handlować w niedziele. Jego

zdaniem wynika to z faktu, że przyjęta po ponad 14 miesiącach prac legislacyjnych ustawa jest "całkowicie wadliwa". Fundacja FOR uznała akt prawny za bubel roku 2017 i w tygodniach poprzedzających wejście w życie ustawy punktowała w mediach społecznościowych wiele jej niedociągnięć.

Analitik FOR jest zdziwiony faktem wydania przez MRPiPS i PIP interpretacji przepisów ustawy. - W przeciwieństwie do administracji podatkowej, żaden inny organ władzy wykonawczej nie ma ustawowego prawa do wydawania wiążącej interpretacji przepisów. W państwie, w którym istnieje trójpodział władzy, nie można wyręczać ustawodawcy w tworzeniu prawa, ani sądów w jego interpretacji - napisał Wachowiec w opublikowanej dziś polemice.

Zdaniem Wachowca, MRPiPS i PIP próbują stworzyć wrażenie, że wydana przez nie interpretacja jest wiążąca i że zastosowanie się do niej pozwoli pracodawcom na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Ocenia, że jest to działanie niebezpieczne i szkodliwe, gdyż interpretacja "zawiera rażące błędy". - Pojawiają się w niej stwierdzenia, których resort pracy nie oparł w żadnym stopniu na brzmieniu ustawy lub stenogramów z prac parlamentarnych - wyjaśnia.

Analitik prawny FOR uważa, że przedstawiona interpretacja jest poczynioną przez władzę wykonawczą próbą wejścia w rolę ustawodawcy. - Jeżeli resort widział wady w toku prac legislacyjnych, to powinien na bieżąco reagować na wszystkie propozycje przyjęcia niezrozumiałych przepisów - podkreśla Wachowiec.

W liczącej dziewięć stron polemice przedstawiciel FOR odnosi się do 10 spośród 21 punktów zawartych w interpretacji MRPiPS i PIP ([wydanej w formie pytań i odpowiedzi](#)). Fundacja nie zgadza się m.in. z tym, jak ministerstwo i inspekcja rozumieją definicję placówki handlowej, co oznacza prowadzenie handlu "osobiście, we własnym imieniu i na własny rachunek", oraz kto będzie mógł handlować na dworcach. FOR polemizuje także z interpretacjami w zakresie handlu w niedziele w sklepach franczyzowych, handlu na stacjach, oraz funkcjonowania tzw. showroomów (miejsc, w których produkty można obejrzeć, ale kupić je da się tylko przez internet).

MRPiPS i PIP uważają, że za placówkę handlową (która podlega niedzielnemu zakazowi) powinny być uznawane wszystkie obiekty, w których albo prowadzony jest handel, albo czynności związane z handlem. Tymczasem w ustawie oba te elementy definicji połączone zostały spójnikiem "oraz", który sugeruje, że warunkiem koniecznym do zakwalifikowania obiektu jako placówki handlowej powinno być wykonywanie obu tych rodzajów czynności w danym miejscu. Sprawa z pozoru wydaje się błaha, ale tak naprawdę jest absolutnie kluczowa. Od interpretacji tego przepisu zależy bowiem funkcjonowanie logistyki w niedziele.

- Stanowisko Ministerstwa Pracy i PIP jest niezgodne z jednoznacznym brzmieniem ustawy i przebiegiem prac parlamentarnych - uważa Patryk Wachowiec. Podkreśla, że wątpliwości odnośnie spójnika "oraz" były poruszane podczas prac nad ustawą przez legislatorów, a nawet posłów PiS. - Pozostały one bez reakcji ustawodawcy - przypomina przedstawiciel FOR.

Kolejna budząca wątpliwości interpretacja MRPiPS i PIP dotyczy handlu prowadzonego przez przedsiębiorcę będącego osobą fizyczną "osobiście, we własnym imieniu i na własny rachunek" (taki handel będzie dozwolony w niedziele). Przypomnijmy, że resort i inspekcja uznały, że taki zapis ustawy nie wyklucza możliwości "okazjonalnej i nieodpłatnej" pomocy członków rodziny.

- Interpretacja jest niezgodna z brzmieniem art. 4 ustawy - tłumaczy Wachowiec. Jak wskazuje, ustawa wprost zakazuje wykonywania czynności związanych z handlem nieodpłatnie. Oprócz tego analitik FOR twierdzi, że PIP nie może "pobłażliwie traktować niewymienionych w ustawie członków rodziny tylko z tego powodu, że tak wskazuje przyjęta przez nią interpretacja".

Autor polemiki podkreśla ponadto, że ministerstwo nie precyzuje, co rozumie przez "okazjonalną i nieodpłatną pomoc" ani nie wskazuje, czy w przypadku, gdy członek rodziny prowadzi nie jedną, lecz kilka placówek handlowych, to taka "pomoc" może polegać na obsłudze całego sklepu. Wachowiec zauważa też, że "nie jest jasne", czy powierzanie pracy członkom rodziny uprawnia te osoby do ewentualnych roszczeń z tytułu wypadku przy pracy, ubezpieczenia zdrowotnego lub zabezpieczenia społecznego.

Inna sporna kwestia dotyczy funkcjonowania placówek handlowych ulokowanych na dworcach połączonych z galeriami handlowymi. MRPiPS i PIP napisały we wspólnym stanowisku, że placówki handlowe usytuowane w galeriach handlowych znajdujących się przy dworcach nie pełnią funkcji obsługi podróżnych, a zatem nie mogą być czynne.

- Jeżeli galeria handlowa jest konstrukcyjnie powiązana z dworcem (szczególnie, gdy w bezpośrednim sąsiedztwie placówek handlowych znajdują się np. wejścia na perony czy kasy biletowe), to nic nie stoi na przeszkodzie, by traktować ją jako "dworzec" w rozumieniu ustawy o publicznym transporcie zbiorowym - odpowiada Patryk Wachowiec. Przedstawiciel FOR zwraca też uwagę, że nie zostało wyjaśnione, co należy rozumieć pod pojęciem "bezpośredniej obsługi podróżnych" (Państwowa Inspekcja Pracy [próbowała wyjaśnić to zagadnienie podczas wtorkowej konferencji prasowej](#), jednak już w środę twierdziła, że [została częściowo źle zrozumiana przez dziennikarzy](#)).

Analitik FOR odniósł się także do faktu uznania przez MRPiPS i PIP handlu w niedziele w sklepach franczyzowych za dozwolony (pod warunkiem, że franczyzobiorca będzie prowadził handel osobiście). Zdaniem obu instytucji, franczyzobiorca "zgodnie z przeważającą opinią działa we własnym imieniu i na własny rachunek, a łącząca go umowa franczyzy z franczyzodawcą jest jedynie formą prowadzenia działalności gospodarczej".

- Stanowisko resortu pracy jest nieprecyzyjne - uważa Patryk Wachowiec. Podkreśla on, że umowa franczyzowa jest tzw. umową nienazwaną, a zatem stosunek pomiędzy stronami zawierającymi umowę może być uregulowany bardzo elastycznie. - Często franczyza nie oznacza tylko samej możliwości działania pod szyldem sieci handlowej. W zależności od treści umowy, może ona obejmować całą "filozofię" prowadzenia biznesu - tłumaczy.

- Ponadto, wydaje się, że konsumenci postrzegają sklep franczyzowy nie jako obiekt należący do konkretnego przedsiębiorcy, a raczej jako jeden z wielu sklepów konkretnej sieci. Dlatego też trudno mówić, że franczyzobiorca prowadzi działalność "we własnym imieniu" lub "na własny rachunek". Część niematerialnych przychodów uzyskuje również właściciel sieci - czytamy w polemice FOR.

Zdaniem Patryka Wachowca, nawet jeśli uznalibyśmy, że każda franczyza podlega wyłączeniu spod niedzielnego zakazu, to "nic nie stoi na przeszkodzie, aby umowa przewidywała - nawet tymczasowe - zbycie tego prawa na inne osoby, w tym zatrudnione na co dzień jako sprzedawcy". Dlatego właśnie, w opinii analytika prawnego FOR, decyzję o tym, czy konkretny franczyzobiorca może korzystać z wyjątku od zakazu handlu w niedziele, powinna każdorazowo poprzedzić analiza umowy z franczyzodawcą.

W stanowisku MRPiPS i PIP znalazły się również wytyczne, w jaki sposób identyfikowany będzie sklep internetowy. Wydaje się, że wskazówki te są odpowiedzią na otwarte deklaracje niektórych przedsiębiorców, że zamierzają zamieniać oni w niedziele swoje sklepy w tzw. showroomy. Klienci mogliby oglądać produkty, jednak zamówić je musieliby przez internet - za pomocą smartfona, lub np. ekranów displayowych udostępnionych przez przedsiębiorcę. Teoretycznie zamówione towary dałoby się odebrać od ręki, na miejscu.

Jednak MRPiPS i PIP uznały, że sprzedaż w sklepach internetowych "powinna polegać na dokonaniu transakcji za pośrednictwem internetu, co zakłada, że proces sprzedaży odbywa się nie bezpośrednio w kontakcie z klientem, lecz na odległość". Resort i inspekcja wprost napisały, że traktowałyby showroomy jako próbę obejścia przepisów ustawy.

- Ministerstwo w żaden sposób nie tłumaczy, dlaczego tzw. showroomy należy uznać za "obejście przepisów" ustawy - odpowiada Patryk Wachowiec. Twierdzi także, że - "wbrew uwagom wskazywanym w trakcie prac nad projektem" - ustawa nie obejmuje wszystkich sposobów handlu przy użyciu internetu. Jak wskazuje, w zapisanym w ustawie wyjątku posłużono się zwrotami "sklepy internetowe" i "platformy internetowe", a nie np. zwrotem "umowa zawierana na odległość".

- Różnych zwrotów nie należy interpretować tak samo. Dlatego wyjątek ten nie pozwala na przyjęcie, że ustawodawcy chodziło o objęcie zwolnieniem od zakazu handlu m.in. sprzedaży w aplikacjach mobilnych, które nie są sklepami internetowymi, lub handlu za pomocą poczty elektronicznej - czytamy w polemice FOR.

W opinii Patryka Wachowca, stanowisko MRPiPS i PIP jest także nieprecyzyjne odnośnie niedzielnego handlu w sklepach na stacjach paliw. Ministerstwo i inspekcja uznały, że dla zastosowania wyłączenia spod zakazu dla placówki handlowej nie jest wystarczające zlokalizowanie stacji paliw w pobliżu sklepu i powiązanie właścicielskie. Ich zdaniem należy przyjąć, że działalność handlowa dozwolona jest jedynie w tej części, która funkcjonalnie została dedykowana sprzedaży paliw i jest obiektem budowlanym spełniającym warunki przewidziane w przepisach dot. warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać bazy i stacje paliw płynnych.

- Usytuowanie stacji paliw "w pobliżu" placówki handlowej nie musi oznaczać, że sklep może korzystać z wyjątku od zakazu handlu - zgadza się Patryk Wachowiec. - Jednakże nic nie stoi na przeszkodzie, aby przedsiębiorca, po uzyskaniu koncesji i spełnieniu wymogów technicznych, wyznaczył punkt płatności za paliwo w lokalu, w którym dotychczas mieścił się sklep - podpowiada analityk prawny FOR. Jego zdaniem w takiej sytuacji możliwy byłby handel "całym asortymentem oferowanym w sklepie".

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/nie-wiadomo-ktore-sklepy-moga-handlowac-w-niedziel,45706>